

znane odbiorcy, więc nie wymagają wyjaśnienia. Osoby, które nie dysponują podstawami wiedzy z zakresu patrologii czy misjologii, mogą mieć problem z pełnym poznaniem i zrozumieniem książki. Książka jest naprawdę ciekawą propozycją, jeśli chodzi o przedmiot rozprawy. Tym bardziej szkoda, że trudno będzie popularyzować podejmowaną tematykę wśród szerokiego grona odbiorców. Nie można polecić jej komuś, kto swoją przygodę z taką tematyką chciałby dopiero zacząć. Zawiera oczywiście fragmenty, które zaintrygują także czytelnika nie będącego znawcą przedmiotu. Z pewnością książka o. prof. L. Nieściora dostarczy wiele przyjemności entuzjastom i osobom biegłym w prezentowanej problematyce. Na przykład student misjologii może ją traktować jako skrypt do wykładów, jeśli w programie jego studiów planuje się przedmiot, nazwijmy, patrologii misyjnej. Książka jest warta polecenia tym, którzy chcieliby pogłębić i uzupełnić swoją wiedzę w zakresie teorii misji w starożytności chrześcijańskiej..

Na uwagę zasługuje językowa i redakcyjna staranność. Szkoda, że poziom graficzny odstaje nieco od zawartości treściowej. Jeśli nawet okładka prezentuje się bardzo dobrze, to pod względem składu tekstu książka przedstawia się dość skromnie. Należy natomiast podkreślić solidną redakcję omawianej książki. To, co z pewnością jest osobistą zasługą autora, to przejrzystość tekstu, czytelny układ cytatów i przypisów. Autor wielokrotnie daje świadectwo swobody, z jaką porusza się w myśli patrystycznej i literaturze przedmiotu. Uwiarygodnia tym samym swoją wiedzę i daje dowód mozolnej, naukowej pracy. Znacząco zwiększa to wartość książki i utwierdza w czytelniku przekonanie, że publikacja rzeczywiście służy ubogaceniu jego wiedzy.

KINGA PUCHAŁA

Marek Rybiński, *Zapiski tunezyjskie*. Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011, ss. 160

Jest wiele książek, które warto przeczytać. Wśród nich wyróżniają się „Zapiski Tunezyjskie”. To niezwykła publikacja salezjanina, ks. Marka Rybińskiego, zamordowanego w kraju, w którym świadczył o Chrystusie. Ks. Marek Rybiński urodził się 11 maja 1977 roku w Koszalinie. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Z zamiarem wyjazdu na misje wstąpił do salezjanów. Po formacji i studiach teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 25 maja 2005 roku w Łodzi. Przez rok pracował w Misyjnym Ośrodku Salezjańskim w Warszawie, a potem był dyrektorem oratorium w Olsztynie. We wrześniu 2007 roku wyjechał do Tunezji. Posłany został do wspólnoty w Manouba, małym miasteczku niedaleko Tunisu. Pracował w salezjańskiej szkole podstawowej, w której 100% uczniów i nauczycieli było muzułmanami. Był duszpasterzem Polonii w Tunezji. Dla polskich mediów relacjonował sytuację w Turcji. 18 lutego 2011 roku został brutalnie zamordowany. Aż trudno pomyśleć, że już go nie ma. Zginął mając 34 lata. W Zgromadzeniu Księża Salezjanów spędził 18 lat swojego życia, a na misjach w Tunezji tylko 4.

Ks. Marek zakończył pisanie książki na kilka miesięcy przed swoją męczeńską śmiercią. W styczniu 2011 roku poprosił Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie o jej wydanie. Tragiczne wydarzenia z 18 lutego 2011 r. zmieniły nie tylko okładkę, ale też duchowy wymiar. Publikacja na rynku wydawniczym ukazała się w kilka miesięcy po śmierci misjonarza.

Pozycja rozpoczyna się od rozdziału „skąd się wziąłem ja, ksiądz w Tunezji”.

W pierwszym rozdziale pokrótce opisuje swoje życie. Zarysowuje historię rodziny, w sposób szczególnie historię życia swojej matki. Kolejne rozdziały zawierają opis drogi do kapłaństwa, pierwsze lata swojej posługi aż do czasu Tunezji. Dalsza, a zarazem najobszerniejsza część składająca się z krótszych bądź dłuższych rozdziałów, to codzienne zapiski z życia misjonarza. Każdy z zapisków opatrzony jest tytułem. Zano-tował w nich to wszystko co otaczało jego codzienny świat. To notatki z powszednich dni od nauki języka, życia wspólnotowe-go, codziennej modlitwy, poznawanie całego piękna Tunezji, z jej zwyczajami i ludźmi, którzy tworzyli jego świat po mądrość życiową przekazaną czytelnikowi między wierszami. W aneksach do „Zapisków Tunezyjskich” znajduje się artykuł wysłany na konkurs „Tydzień z życia księdza” ogłoszony przez Tygodnik Powszechny. Na łamach czasopisma opublikowana została tylko część, natomiast książka zawiera pełny tekst. Epilog „Marek Rybiński – struktura kryształu” dopisał przyjaciel zmarłego salezjanina ks. Przemysław Solarski SDB. Na końcu książki czytelnik znajdzie też życiorys, kilka słów o ostatnim pożegnaniu i słowo Marona Lahhama, arcybiskupa Tunisu napisane w związku ze śmiercią misjonarza.

Dużą część zapisków stanowią notki, którymi głównymi bohaterami są dzieci. To z nimi i dla nich pracował. Był wśród nich na każdej przerwie, grał w piłkę, z nimi uczył się francuskiego. Jednak nie mógł opowiedzieć im o Jezusie Chrystusie. To był ból serca dla misjonarza, którego zadaniem jest głosić Dobrą Nowinę na wszystkich krańcach świata.

Na łamach książki za pośrednictwem autora spotkamy też ludzi, którzy odegrali ważną rolę w życiu młodego salezjanina. Wśród nich była Matka, jego rodzicielka i przyjaciółka. Osoba, której powierzał

wszystkie troski i kłopoty. Kolejna osoba, to ks. Przemek Solarski, rówieśnik i współbrat a zarazem największy przyjaciel. Wśród ludzi, którzy mieli szczególne miejsce w sercu ks. Marka była Eliza Dubicka i Adam Rostkowski z Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco w Warszawie. Poznamy też współbraci salezjanów, Polaków przebywających na emigracji oraz wyznawców islamu, którzy go nie tylko cenili, ale też szczerze pokochali.

Na szczególną uwagę zasługuje szata graficzna. Już sama okładka wyróżnia się pośród innych na półce w księgarni. Jest ona lekko przyciemniona, panuje na niej delikatny mrok. Na pierwszym planie zobaczymy sylwetkę misjonarza, kroczonego po plaży. Kieruje się stroną morza. Czarna bluza i granatowe bojówki komponują się doskonale z czarną czcionką, której użyto dla tytułu i autora. Na ostatniej stronie, umieszczono zdjęcie ks. Marka, w albie i stule odmawiającego modlitwę z małej karteczki. Nad jego głową znajduje się cytat z Pierwszego listu do Koryntian „W Chrystusie Zmartwychwstanę”. Czarna pogrubiona czcionka dominuje także w środku. Nią są wyszczególnione rozdziały, cytaty świętych i fragmenty Deklaracji „Dominus Jezus”. W książce czytelnik znajdzie liczne fotografie ukazujące posługę w Tunezji oraz zdjęcia jego przyjaciół.

Żałobna okładka budzi w nas uczucie smutku i zadumy. Jednak już od pierwszych stron znajdziemy w niej wiele optymizmu, który cechował salezjanina. Ta radość odczuwalna jest też w stylu językowym w jakim została napisana. Język, którym posługuje się autor pisząc relację z wydarzeń w których uczestniczył i dzieląc się swoimi przemyśleniami jest przystępny, trafny, a zarazem żartobliwy. Emocje wyraża nie tylko poprzez słowa, ale też znaki interpunkcyjne.

Autor z uśmiechem podchodzi do swojej osoby, ale też z powagą opisuje wyda-

rzenia, czy z naukową wiedzą przybliża życiorysy świętych, biogramy Ojców Kościoła związanych z terenem dzisiejszej Tunezji. Dlatego też książka zawiera w sobie elementy encyklopedii i przewodnika. Szczegółowo zostały opisane miejsca, które dane mu było zobaczyć i które odwiedzają turyści spędzający wakacje w tym kraju. Te opisy sprawiają, że w czytelniku rodzi się pragnienie odwiedzenia kraju pełnego słońca, morza i plaż. Na łamach książki znaleźć możemy wiele informacji potrzebnych turyście udającego się do Tunezji.

Do książki dołączony jest film „Dusza tunezyjska”. Dwudziestosześciminutowy dokument przybliża nam osobę misjonarza. Pokazuje warunki, w których żył i pracował, a także zawiera relację z uroczystości pogrzebowych w Tunisie i w Warszawie. Całość dopełniają wspomnienia rodziny i przyjaciół zamordowanego salezjanina.

Książka jest przeznaczona dla wszystkich. Jej czytelnikiem może być wierzący i niewierzący. Każdy podczas tej lektury znajdzie coś dla siebie. Dlaczego? Ponieważ „Zapiski tunezyjskie” to spotkanie z „żywą osobą” Księdzem Markiem. Czytając ją mamy odczucie, że misjonarza znamy od dawna, a nie tylko z kart książki, którą nam po sobie pozostawił. Zaskakuje nas jego ciekawość świata, uśmiech wpływający z niemal każdego wersetu. Z książki bije autentyczna radość z bycia chrześcijaninem. Oprócz radości bije też żarliwa miłość do Chrystusa i do Tunezyjczyków, do których został posłany. Ludzi, których ewangelizować mógł jedynie postawą i zachowaniem. Po jej przeczytaniu czytelnik może odczuwać smutek mieszaną się z radością. Przedwczesnej i męczeńskiej śmierci księdza Marka nikt się nie spodziewał, ani rodzina, ani przyjaciele ani współbracia. Ksiądz Marek był szczęśliwym misjonarzem, pełniącym swoją posługę na tunezyjskiej ziemi. Optymizmu i życiowej mądrości wpływa-

jącej z wiary w Chrystusa, od księdza Marka może się uczyć każdy.

„Zapiski Tunezyjskie” nie jest książką, którą przeczyta się jednym tchem. To książka, która wymaga refleksji. Zatrzymać się trzeba nie tylko nad krótkim życiem zamordowanego misjonarza, ale także bogatym w doświadczenia, ale też nad własnym, te które się dzieje tu i teraz.

KAROLINA DZIEWULSKA

Tomasz Szyszka (red.), *Jan Paweł II w Peru*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2011, ss. 254

Pontyfikat Jana Pawła II (1978-2005) należał nie tylko do jednego z najdłuższych, ale również do jednego z najwybitniejszych w historii Kościoła. W ciągu tych prawie 27 lat, w 104 zagranicznych pielgrzymkach ów niestrudzony pielgrzym niósł ewangeliczne przesłanie miłości milionom ludzi. Szczególne miejsce w każdej z nich zajmowali ludzie ubodzy, zepchnięci na margines życia społecznego, ludzie pragnący wolności, cierpiący i chorzy.

Wśród miejsc odwiedzonych przez papieża znalazło się również Peru. Jan Paweł II był tam dwukrotnie, w 1985 i 1987 roku. Szczególnie jednak pierwsza pielgrzymka z 1987 roku wycisnęła na Peruwiańczykach silne piętno. Papież przybył do umęczonego terrorem „Świetlistego szlaku” narodu jako „Pielgrzym pokoju”. Odwiedzając osiem miast Ojciec Święty bardzo stanowczo wypowiedział się przeciwko przemocy oraz leżącym u jej fundamentów fałszywym teoriom wyzwolenia, biorąc zarazem w obronę ludzi pokrzywdzonych i zmarginalizowanych. Jako Najwyższy Pasterz ukazał Peruwiańczykom Boga bogatego w miłosierdzie, budząc w ich sercach nadzieję i umacniając wiarę.